

Kuryer Poznański.

Nr. 32.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 8 lutego 1878.

Józef Żórawski.

Rok VII.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldénów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odosobnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 7. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciociałowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.



Ciężkie dopuszczenie Pańskie spadło w dniu wczorajszym na cały świat katolicki! To, czego oddawna z takim upragnieniem oczekiwali i wyglądali nieprzyjaciele Kościoła, czego w ostatnim mianowicie czasie obawiali się Wierni, spełniło się nareszcie. Bóg w wyrokach swych niezgłębionych powołał Pomazańca swego i Głowę Kościoła świętego do chwały Swój po zasłużony wieniec nagrody!

Pius IX. już w Bogu odpoczął po walkach i trudach, po cierpieniach i doświadczeniach, po dniach tryumfu moralnego św. Kościoła.

Nieprzyjaciele Objawienia Bożego uśmieccili Go całą godzinę wprzód; jeszcze wielka Jego dusza nie była wyszła z ziemskiej lepianki, a już po świecie roznosił telegraf złowrogą wieść o Jego śmierci. Tak im było spieszo pozbyć się Głowy Kościoła! Dziś jednak, chociaż jeszcze do chwili, w której to piszemy, nie mamy urzędownie potwierdzonej wiadomości, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Pius IX. zakończył dni swoje i że chrześcijaństwo całe osierocone i Głowy swój widomej na czas pewien pozbawione zostało. Oto szereg telegramów, jakie wczoraj i dzisiaj otrzymaliśmy:

Rzym 7 lutego, po południu. Ajencya Stefani donosi: „Tęj nocy stan zdrowia Ojca św. bardzo się pogorszył. Pius IX. przyjął już ostatnie Sakramenta święte. Kardynał-Wikary powołany został do Watykanu. Wydano rozkazy, celem wzbronienia przystępu do komnat papieżkich; również nie wolno nikomu wychodzić z Watykanu. Zagranicznych Kardynałów wezwano drogą telegraficzną do Rzymu. W kościołach tutejszych wystawiono Najświętszy Sakrament.“

Rzym 7 lutego, godzina 3 minut 30. Zgonu Papieża oczekują lada chwili. Ojciec św. zaczął konać zaraz po godzinie pierwszej.

Rzym, 7 lutego, godzina 4 po południu. Ojciec św. umarł o godzinie 3iej. Konklawe zbiera się natychmiast.

Rzym, 7 lutego, godzina 5 minut 25. Ajencya Stefani, która o godzinie czwartej po południu doniosła drogą telegraficzną o śmierci Papieża, donosi teraz, że Ojciec św. jeszcze kona. Ostatnia chwila jeszcze nie nadeszła. Watykan jest zamknięty, (abgespeert).

Rzym 7 lutego, godzina 7 minut 45. Ajencya Stefani donosi, że Ojciec św. umarł o godz. 4 min. 57.

Legł tedy Hetman Kościoła Bożego na ziemi, legł wódz mężny i nieustraszony, któremu Bóg powierzył lud swój chrześcijański i który go przez lat z górą trzydzieści prowadził jak drugi Mojżesz przez puszcze tego świata do obiecanéj Ziemi — a na tę wieść złowrogą serca wszystkich wiernych synów Kościoła zadrgnęły boleścią, a kolana ugięły się do modlitwy za ukochanego i uwielbianego Ojca św. Zgasł jeden z największych Papieżów Kościoła Chrystusowego, którego Bóg już za żywota wywyższył po nad Sługi Sług swoich, którego otoczył wielkością i wspaniałością Majestatu, ku któremu zwrócił serca Wiernych, a nawet nieprzyjaciółom i wrogom cześć Go i szanować rozkazał.

Trzydzieści i dwa lata dobiegają do kresu od owéj chwili, w której Kardynał Arcybiskup Imoli, ks. Jan hr. Mastai Feretti, w pięćdziesiątym i czwartym roku życia Swego wybrany został Papieżem dnia 16 czerwca roku 1846, a w tym długim lat szeregu ileż wielkich zaszło wypadków w Kościele Bożym, ile chwil tryumfu i boleści przeżyło wielkie serce Piusa IX.! Słyszał niekończące się wołania ludu Swego: Evviva Pio Nono! Niech żyje Pius IX. i słyszał złowieszce okrzyki „Ukrzyżuj go, ukrzyżuj!“ Lud, który ukochał całą gorącą duszą swoją, podniósł zbrodniczą dłoń przeciwko Królowi i Arcykapłanowi swemu i zmusił go do opuszczenia Wiecznego miasta i schronienia się po granicami państwa w Gaecie! W dwadzieścia lat później powtórzyła się ta sama bolesna scena i Pius IX. został więźniem we własnym pałacu, w Watykanie.

Przez długie lata pontyfikatu Swego widział Pius IX. wiele utrapień i klęsk ludu wiernego, widział jak możni i wieley tego świata odwracali się od prawdy Bożéj i Kościół święty prześladowali — widział Biskupów wypędzonych z diecezji, więzionych, a nawet do ciężkich robót skazywanych, widział jak prawodawstwo świeckie powstawało przeciw ustawom i przepisom Kościoła, jak kapłanów włóczono przed sądy i do więzień między zbrodniarzy — ale zarazem widział jaak w owczarni Chrystusa krzewiła się jedność i zgoda, jak między prawymi katolikami rosła odwaga i męstwo, jak się kzepiła wiara, wzmacniała nadzieja i potęgowała miłość i przywiązanie do Kościoła św.

Jemu Bóg pozwolił wśród tych ciężkich utrapień rozwinąć całą świetność wojującego Kościoła, który wśród prześladowań wzmagą się i rośnie, pozwolił Mu zgromadzić około siebie kilkakrotnie Książąt Kościoła ze wszystkich krańców świata chrześcijańskiego, ogłosić dogmat Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zwołać powszechny sobór watykański i w Kościele św. Piotra przypomnieć światu i powagą apostolską zatwierdzić dogmat o nieomylności rzymskiego Biskupa.

Od wieków już żaden z Papieży nie rozbudził w sercach Wiernych tyle wiary, tyle miłości Boga i bliźniego, nie otworzył tak szeroko skarbeca łask Bożych, nie rozszerzył tak bardzo chwały Boskiego Imienia i świętych pańskich, jak o tém świadczą dwa lata Miłościwe, rozliczne odpusty, poświęcenie świata całego Najśłodszemu Sereu Jezusowemu, nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, ogłoszenie św. Józefa Patronem Całego Kościoła, kanonizacya i beatyfikacya tylu świętych Pańskich i t. d.

Słowem za panowania Ojca św. Piusa IX. świat katolicki odrodził się na nowo w zdroju wiary i pobożności, przeszedł ogniową próbę doświadczenia, a chociaż Piusowi nie było daném oglądać chwili odwrócenia prześladowań, widział jednakże moralny tryumf Kościoła. Ten duch wiary, czci i miłości, który tysiące tysięcy pielgrzymów sprowadzał do Rzymu na uczenie Ojca św., na uświetnienie rocznicy jego kapłaństwa, biskupstwa i papiestwa, był z jednéj strony owocem pracy i zasług Jego — a zarazem z drugiéj strony dowodem żywotności Kościoła, jego potęgi niepożytej i zapowiedzią rychłego tryumfu.

Czém był Pius IX. dla Polski i dla uciśnionego Kościoła naszego, o tém niejednokrotnie wspominaliśmy w piśmie naszym i to z powodu ostatniego jubileuszu Biskupiego dostatecznie roztrząśniętém zostało; dość powiedzieć, że jeżeli ojcowskie serce Jego miłowało wszystkie dzieci swoje silnie i gorąco, to nas opuszczone i uciśnione sieroty umiłowowało po nad inne silniej i goręcej. Jak wielkie i chwalebne panowanie swoje rozpoczął od tego, że ofiarę schizmatycznego barbarzyństwa, Makrynę Mieczysławską, odwiedził w skromnym zaeiszu klasztornym, tak koniec pontyfikatu swego tém uświetnił, że w urzędowym dzienniku Stolicy Apostolskiej ogłosił kazał dokumenta, dotyczące prześladowania Kościoła w Polsce, że po raz wtóry zerwał stosunki dyplomatyczne z katem, Polski. Dwóch świętych Polsce przysporzył, kilkakrotnie głos w obronie uciśnionego ludu podnosił, dwóch Arcybiskupów, greckiego i łacińskiego obrządku, Kardynalską purpurą ozdobił, seminaryum polskie w Rzymie założył, Zakon Zmartwychwstania Pańskiego potwierdził, kapłanów polskich wspierał i pocieszał, a kiedy ujrzał przed sobą kłęczących pielgrzymów polskich gromadę, kiedy zobaczył polskie kontusze i polskie siermięgi w konsystorskiej sali w Watykanie, w świętém uniesieniu błogosławił Polskiej Koronie.

Nie wiemy, jakie rozporządzenia wydał Pius IX. co do przyszłego konklawe, atoli przekonani jesteśmy, że mądrość Ducha św., która zawsze była z Nim, i tutaj kierowała krokami Jego. Mamy nadzieję, że wśród groźnych zawikłań, w jakich się obecnie znajduje Europa, prędzej niż zwykle wybór nowego Papieża nastąpi i łódź Piotrowa uczuje znów silną dłoń widomego sternika Swojego. Wrogowie Kościoła cieszyli się przy śmierci każdego z wielkich Papieży nadzieją upadku dzieła Chrystusowego, a nadzieje te zawsze zawiedzionemi zostały. Tak też będzie i być musi w czasach obecnych. Zbawiciel, który powiedział: „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata,“ nie opuści Kościoła swego i, położywszy kres życiu tego, który przeżył lata Piotrowe, nowego Piotra wzbudzi z pośród świętego kolegium i po „Krzyżu z Krzyża“ każe zaświecić z wyżyn Stolicy św. światłu z „Nieba“, które rozświeci ciemności błędu, roztopi lody obojętności, rozgrzeje serca miłością i spełni nadzieje.

Zanim zaś to nastąpi, wnieśmy serca nasze ku Bogu i radując się, żeśmy w Osobie zgasłego Papieża pozyskali nowego Oredownika, który wstawiać się będzie za nami w przybytkach Pańskich, prosmy Boga, aby łaską Swoją napelnił duszę Dostojników św. Kolegium i pozwolił im rychło wybrać z pośród siebie godnego następcę Wielkiego Piusa.

Prawie równocześnie z wiadomością o wielkim dziejowym, dla całego Kościoła katolickiego nadzwyczaj bolesnym wypadku, śmierci Ojca św., o której piszemy powyżej, rozszalała się wieść o ważnym, chociaż od dawna doniemywanym, ale w chwili obecnej przynajmniej niespodziewanym zdarzeniu t. j. wkroczeniu Moskali do Carogrodu. Wczorajsze ranne londyńskie dzienniki rozgłosiły pierwsze tę wiadomość, która podług twierdzenia Morningposta drogą przez Bombay, Aleksandrya nadeszła do Londynu a oparta miała być na urzędowym doniesieniu. Dzienniki też korzystały z tej sposobności, aby całą siłą uderzyć na perfidy Rosyi, której kancleż niedawno jeszcze oświadczył, że zajęcie Carogrodu nie leży w jego planach. Daily Telegraph i Morningpost ogłosiły gwałtowne artykuły, w których domagały się śladosycuczenia dla obrażonego honoru Anglii. Times zaś, jak wiadomo, nie mający ani żółbła szacunku dla honoru swego kraju, ostrzega znowu przed daniem folgi oburzeniu, które na tę wieść wstrząsało do głębi wszystkich i przedstawia zajęcie stolicy tureckiej przez Moskali w tak niewinnym świetle, jak było wkroczenie Prusaków do Paryża. Dzisiaj dochodzą nas depesze zaprzeczające jak najzupełniej tym wieściom. Podług doniesień telegraficznego biura Reutersa, ani rosyjski ani turecki ambasador w Londynie nie otrzymali wczoraj potwierdzenia tej pogłoski aż do 11 godziny przed południem. Inny telegram wysłany wczoraj z Londynu po południu około pół do 4 donosi, że do onę chwili żadne urzędowe potwierdzenie wiadomości o wniknięciu Moskali do Stambułu nie nastąpiło. Depesza z Petersburga zaś wczorajsza mówi wyraźnie, że tam zapytywano się, czy i kiedy odbyło się to wkroczenie wojsk rosyjskich do Carogrodu, na co odpowiedzieć tylko było można, że odnośnie pogłoski dziennikarskiej są zmyślone. Ze jednak na spełnienie przedź czy później tego faktu przygotowani być możemy, — bo albo w razie postawiono to za warunek, albo też w tym celu umyślnie urządzone będzie w stolicy tureckiej rodzaj rewolucji, — z różnych okoliczności to wypływa. Wczoraj bowiem na posiedzeniu Izby niższej w Londynie kancleż skarbu Northcote oświadczył na odnośne zapytanie, że Moskale posunęli się do Carogrodu na odległość tylko 30 angielskich mil, a Turcy zmuszeni byli się cofnąć. Być może, dodał minister, że ten marsz odpowiada warunkom zawieszenia broni, jakkolwiek Turcy utrzymują, że niespodzianie ich napadnięto. Rząd angielski czuł się też spowodowanym poprosić wczoraj w Petersburgu o objaśnienia, przypominając przyrzeczenie cara Aleksandra, że tylko w najgwałtowniejszej potrzebie zajmie Carogród. Journal des Debats, organ dzisiejszego rządu w Paryżu, otrzymała odnośnie do zamiarów Moskali zajęcia Carogrodu od bardzo dobrze poinformowanego zwykle sprawozdawcy w Berlinie następujący telegram:

Austria zdaje się nieco zapóźno spozstrzegać, że Rosya ma ostatnią największą kozerę w ręku, a to sposoby porozumienia się z Turcyą, by od niej otrzymać pozwolenie zaprowadzenia przez Warnę, Aidos, Burgas, Adrianopol i Gallipoli, a następnie tą samą drogą wojska swe wysłać z powrotem do Odessy. Cóż w takich okolicznościach znaczący będzie owa sławna strategiczna pozycja w Siedmiogrodzie, za pomocą której sądziła Austria, że będzie pania sytuacji?

Jeden z dzienników wiedeńskich przypisuje ks. Reuss wyrzeczenie: „Moskale w każdym razie wnikną do Carogrodu, czy jako przyjaciele, czy nieprzyjaciele”. Względny na zdrowie armii rosyjskiej, mówi Pall Mall Gazette, podane będą przez wojskowe powagi rosyjskie za powód konieczny wysłania wojsk rosyjskich okrętami z Carogrodu do Odessy. W każdym razie, czy są już dzisiaj Moskale w stolicy tureckiej, czy nie, prawdopodobieństwo wielkie tego faktu skłoniło niezawodnie deputowanego Forstera do cofnięcia wniosku przeciw kredytowi wymierzonoemu i można się spodziewać jednogłośnego ze strony parlamentu przyjęcia projektu kredytowego. Na wczorajszym nadto posiedzeniu, na którym oczekiwano ważnych oświadczeń ze strony rządu, odczytał lord Derby depesze od Layarda. Pierwsza datowana 5 lutego a otrzymana w Londynie 6 po południu donosi: „Pomimo rozjemstwa Moskale maszerują wciąż na Carogród; Turcy zmuszeni zostali opuścić Selivri (port morza Marmora). Turecki wódz protestował przeciwko temu, rosyjski dowódca wzbraniał się przyjąć dowództwo tureckie. Generał rosyjski oświadczył, że podług otrzymanych rozkazów musi tego samego dnia obsadzić Czataldza. Porta jest mocno zaniepokojona i nie umie sobie wytłumaczyć postępowania Moskali, wystosowała zatem przedstawienia do W. ks. Mikołaja. Serbowie zburzyli Vrania i posunęli się aż do Uskut. Od chwili podpisania podstaw pokojowych i rozjemstwa upłynęło 5 dni a Porta nie otrzymała żadnego protokołu. Właściwe warunki są Percie dotychczas nieznanne.” Inny telegram, datowany z środy wieczora opiewa: „Gabinet rosyjski nastawał na zniesienie linii Czekudze jako warunku zawieszenia broni, wskutek czego Carogród nie był broniony. Moskale obsadzili Czataldza.” Derby dodał: Czataldza jest częścią tureckich linii obronnych, które przerywają półwysep i są mniej niż 30 angielskich mil oddalone od Carogrodu. Depesze te przedstawiają wkroczenie Moskali do Carogrodu jako bardzo prawdopodobne, jakkolwiek Standard donosi, że umówiono w warunkach rozjemstwa utworzenie neutralnej strefy, przez Buynk Czekudze dla Moskali, Kuczuk

Czekudze dla Turków ma stanowić linią demarkacyjną. Z depesz bowiem rządowych przebija usiłowanie Moskali wzięcia Carogrodu podstępem.

Turcyą pogrzebianą myśli całą swą złość wyrzucić na Anglików, którzy ją zawiedli. Korrespondent Daily News miał w Adrianopolu 28 stycznia rozmowę z Serwerem baszą, w której ostatni oświadczył, że Turcy objętymi angielskiej pomocy została zwiędzona i zachęcana do dalszego prowadzenia walki. Zwaszcza lord Beaconsfield i Layard umacniali Portę w ową fałszywą wiarę. Serwer basza ogłosił odnośne dokumenta. W końcu oświadczył miał pełnomocnik turecki, że przyjmuje rosyjską politykę i przymierze. W takić też myśli tłomaczy sobie ostatnią zmianę gabinetową w Turcyi.

W sprawie konferencji telegrafują z Wiednia, że nadeszła już tam dotąd odpowiedź mocarstw podpisanych na traktacie paryskim i że wszystkie przyjęły zaproszenie. Z wyjątkiem Rosyi przyjęło także Wiedeń jako miejsce konferencji, Rosya przekłada miejsce w kraju politycznie wcale nie interesowanym. Pomiędzy miastami, jakie odpowiednio do życzenia Moskwy stósowne byłyby na konferencję, wymieniają oprócz tych, cośmy wczoraj podali, Drezno, Baden i Haga. Wyrzeczenie Rosyi, dodaje wspomniana depesza, nie daje żadnego powodu do wątpliwości i porozumieniu względem miejsca na przyjęcie w zasadzie konferencji bodaj następcy jakie trudności. Austria proponowała Wiedeń, gdyż wzywając na konferencję chciała natychmiast oznaczyć miejsce, gdzieby pełnomocników przyjęto jako miłych gości. Za powód wstrętu Rosyi do Wiednia podają to, że ks. Gorczakow chciałby przewodniczyć na konferencji jako najstarszy wiekiem dyplomata, podczas gdy w Wiedniu tego zaszczytu musiaby ustąpić tamczestemu ministrowi spraw zagranicznych.

Debatą nad projektem kredytowym skończyła się wreszcie wczoraj w niższej Izbie angielskiej po nadzwyczaj gorących przemowach w ten sposób, że Izba nie głosowała nad przedłożeniem rządowemu, tylko zgodziła się na cofnięcie wniosku Forstera. Podczas posiedzenia nie tylko galerye były napełnione słuchaczami, ale przed gmachem parlamentu zebrały się ogromne tłumy ludu, które improwizowały mityngi i wśród śpiewów narodowych tworzyły rezolucje na korzyść rządu.

O postanowieniach rządu greckiego najsprescenniejsze obiegają wieści. Polit. Corr. w doniesieniu z Aten potwierdza, że tamczestni posłowie radzili rządowi, aby armią wycofał z Tesalii, gwarantując przytęm bezpieczeństwo chrześcijańskiej ludności. Rząd jednak nie chciał sam zdecydować, ale zapyta się Izby o radę. Wiadomości z innych źródeł utrzymują, że Grecya oświadczyła gotowość odwołania armii, skoro wielkie mocarstwa przejmą na siebie obronę chrześcijańską w Epirze i Tessalii i interesa ich na konferencji uwzględnią. Generał Scutzo otrzymał rozkaz pozostania tak długo w zajmowanych stanowiskach, dopóki mocarstwa nie oświadczą się w tej sprawie. Podług Presse wezwała także Porta o interwencją mocarstwa, aby rząd grecki cofnął swe wojska, obiecując, że obronę interesów greckich prowincji sama podejmie. Depesza z Biura Wolffa 6 bin. donosi, że pomimo wezwania reprezentantów obcych mocarstw, aby nakazano greckim wojskom powstrzymać dalszy marsz, wojenne przygotowania i wojskowe poruszenia na lądzie i na morzu nie ustały na chwilę. Liczbę wojsk greckich, znajdujących się na terytorium tureckim podaje Polit. Corr. na 18,000 ludzi. Jedną część zmobilizowanej gwardji narodowej maszeruje do Aten, Piraeu i Megara. Gdy się rząd grecki dowiedział o wyładowaniu wojsk tureckich w Volo, powstrzymał wymarsz ochotników, gdyż ich do obrony Aten potrzebuje. Turecki poseł odrzucił swój wyjazd. Depesza z biura Reutersa utrzymuje, że wojska greckie zdobyły Domoko z bagnetem w rękę i ze stratą 150 żołnierzy.

Senat rumuński oświadczył się na tajnym posiedzeniu jednogłośnie przeciwko odstąpieniu Besarabii i ustanowił komisją, która przygotowała protest do mocarstw przeciwko zamierzonemu zabrowi Besarabii. Presse dowiaduje się nadto, że rząd rumuński wystosował do gabinetu petersburskiego notę, w której żąda udziału w rokowaniach o zawieszenie broni i pokój, gdyż Rumunia i w wojnie brała udział. Na tę notę rząd rosyjski nie odpowiedział dotychczas. Tymczasem uważa rząd bukareszki układy zawarte w Kazanliku i Adrianopolu za nieistniejące i niezobowiązujące. Do Polit. Corr. resp. telegrafują z Bukaresztu, że rząd rumuński oświadczył Ignatiewowi przed wyjazdem, który dnia 3 b. m. nastąpił, że na żądania rosyjskie nie może się oświadczyć, gdyż sprawa ta obchodzi Europę.

O śmierci Ojca św. podaje biuro telegraficzne Wolffa następujące dalsze szczegóły:

Rzym, 7 lutego. Wczoraj wieczorem stan zdrowia Papieża się pogorszył. O godzinie 4 zrana powołano wszystkich bawiających tu kardynałów, ażeby się niezwłocznie udali do Watykanu. W południe pogorszył się jeszcze bardziej stan zdrowia; o godzinie 1 rozpoczęło się konanie. Kardynałowie zebrani byli w pokoju przyległym do tego, w którym chore leżał; kardynał Panebianco udzielił Papieżowi ostatnie Sakramenta. Przy zbliżającej się śmierci obecnymi byli wszyscy

kardynałowie i dostojnicy papiescy. Przy stolicy św. uwierzytelnieni posłowie udali się już zrana do Watykanu, ażeby zasięgnąć osobiste wiadomości. Śmierć nastąpiła w skutek dojścia puchliny do serca. Ojciec św. jeszcze wczoraj czuł polepszenie i wskutek tego pozwolił sobie ruchu; sądzą, że właśnie dla tego pogorszenie nastąpiło. O godzinie 5¹/₄ opuściło kilku Kardynałów i przy Stolicy św. uwierzytelnionych posłów Watykan. Dyplomaci ci odbyli poprzednio konferencję z Kardynałem-Sekretarzem Simeonim. Obecnie już nikogo do Watykanu nie wpuszczają, jedynie cagliari, nad ciałem czuwający, wolny mają przystęp. Przy bramach ustawieni są urzędnicy policyjni, którzy nie pozwalają się zbliżać. Miasto jest bardzo spokojne; władze przedsięwzięły potrzebne środki ostrożności.

* Z powodu śmierci OJCA Św. Przy podobnych okolicznościach przepisywała dawniej Władza duchowna na całą dycęzę dzwonienie trzykrotne przez cały tydzień, jako też uroczyste nabożeństwo w każdym kościele. Sądzimy, że stósowne by było, aby i bez wyższego polecenia, któregooby dziś naprośnie wyzwekiano, Szanowni Duchowni w obecnym przypadku dawniejszy zwyczaj wzięli sobie za normę dla siebie i nakazali niezwłocznie dzwonienie, a potem w najbliższą niedzielę polecieli duszę jego pobożnym modłom wnieśli i zarazem ogłosili nabożeństwo uroczyste z egzekwiami na dzień, jaki uznają za najstósowniejszy do tego. Gdzie duchowieństwo jest dosyć liczne, powinno przy takim nabożeństwie za Papieża odbyć się tak zwane Castrum doloris.

Przypominamy zarazem, że wedle przepisów rubrycznych ipso facto od chwili śmierci ustać wzmianka imienia Papieża w kanonie, jako też Collecta pro Papa, którą dotychczas w każdej Mszy św. z rozporządzenia jeszcze ś. p. ks. Arcybiskupa Przyłuskiego dodawano; a natomiast w miejsce jej dodawać należy w wszystkich Mszach św. w dni rubrykami dozwolone Oratio pro eligendo Summo Pontifice, wyjęta z Mszy wotywnyć tegoż tytułu.

W obecnym stósunkach więć, niż kiedykolwiek potrzeba gorąco błagać Boga, aby dozwolić raczył, iżby wybór nowego Namiestnika Chrystusowego odbyć się mógł bez przeszkód i żeby padł na męża wedle serca Bożego.

KORESPONDENCJE KURYERA POZNA.

Kraków, 6 lutego.

(+) Wczoraj do wspólnej biesiady zasiadło około czterystu obywateli miasta Krakowa, tak z bliższych jak i dalszych okolic. Celem obiadu była chęć złożenia hołdu przybyłemu do Krakowa marszałkowi krajowemu, hr. Ludwikowi Wodzickiemu. Ogólny udział w tym obędzie zaufania dobrze świadczy o usposobieniu miasta i kraju, który wreszcie nauczył się nie odmawiać poparcia i skupiać siły wokoło ludzi, mających powierzone zwierzchnictwo. Zaskąga to zapewne wielkiego taktu i miary, jaką odznacza się obecny marszałek, że pomimo nietajonych nigdy przekonań, pomimo odwagi politycznej i niewzruszonych zasad umiał uchronić się od tej niepopularności, która się zwraca zawsze u nas przeciw każdej wyższości. Hr. Wodzicki lubo w Krakowie ma licznych i zespolonych dążności przyjaciół, nie chciał nigdy zaliczać się do stronnictwa, nie właściwie krakowskimi zwanego, bo chciał się uchronić nawet od pozorów podziału kraju według parafii. Hołd, jaki mu złożył wczoraj miasto, zawsze miał charakter ogólny, w mowach mianych na obiedzie nie chodziło o osoby, ale o sprawę, nie o stronnictwa, ale o przyszłość kraju.

W obszernej sali hotelu Saskiego za czteroma stołami zasiadli biesiadnicy, przy stole głównym obok marszałka prezes akademii dr. Majer i prezes sądu apelacyjnego p. Budwiński — naprzeciw burmistrz krakowski dr. Zybkiewicz i prezes rady powiatowej p. Paweł Popiel. Dalej członkowie wydziału krajowego dr. Wereszczyński, posłowie, członkowie akademii, prezesowie rad powiatowych z zachodniej Galicji, profesorie uniwersytetu, dziennikarze i obywatele więcej i więcej. Obiad nie był zbytkowny ani wykintny, ale strona gastronomiczna mogła zaspokoić niewybrednych smakosząw. Cafe zaś urządzenie dobrze świadczyło o staraniach komitetu, urządzającego obiad.

Szerog toastów pod koniec obiadu rozpoczął dr. Zybkiewicz. Nie będziemy streszczać tu tych mów, zaznaczymy tylko ich polityczny charakter. Toast burmistrza na cześć cesarza był szczerzym wyrazem uczuć wdzięczności, jakimi przejęty jest kraj nasz dla Monarchy, który przywrócił język polski w szkole, urzędzie i sądzie, który nas obdarzył Akademią Umiejętności, którego przychylny dla narodowości naszej powszechnie znana, nie uległa pod wrogiemi wpływami tak dyplomacji zagranicznej jak wewnętrznych stronnictw przeważających w parlamentaryzmie a nam niechętnych. Mowa pana Pawła Popiela z życzeniami dla marszałka wywarła silne wrażenie. Nie był to konwencyonalny toast, ale jakby rodzaj błogosławieństwa, wypowiedzianego przez starca wiernie służącego krajowi dla młodego

jeszcze ale pełnego nadziei przywódcy sterownika. Hrabia Wodzicki, widocznie wzruszony, odpowiadał w tym samym wyższym nastroju. Rzucił on okiem w przyszłość po chmurny obecnę chwilę horyzont i naznaczył tę prawdę, która wszystkim powinna być pamiętana, że tyle tylko spodziewać się możemy od przyszłości, ile zachowamy w organizmie naszym zdrowia. Po tych ogólnych poglądach zwrócił się do Krakowa, a chcąc uczeić to, czém miały nasze chlubić się może, wymienił imiona zasłużone: sędziwego prezesa rady powiatowej p. Paweł Popiela, za młodu żołnierza orężem, na stacyi żołnierza piórem; prezesa Akademii Dr. Majer, który obok ś. p. Jerzego Lubomirskiego przyczynił się przeważnie do zdobycia tej instytucji artysty, który sztuce polskiej zdobył europejską sławę, Jana Matejki, i burmistrza krakowskiego dr. Zybkiewicza, który rzekł się życia politycznego, aby poświęcić się interesom miasta.

Toast ten, nie powiemy, że był tylko z pałem przyjęty, bo niejeden jego ustęp dotknął głębszych stron i ran i pobudził obecnych właściciów w swych przemówieniach, że zwyciężyć za uczuciem wewnętrznym i dalej sięgać myślą aż do tej ostatecznej granicy, jaką jego stanowisko naznacza. Nigdy jęj nie przekroczy, ale też nie zawaha się, aby do niej dotrzeć i nie zatrzymać się w czysto oficjalnych i ceremonialnych frazesach. Profesor Zoll pił na myślnyść kraju i wypowiedział ten toast, w swęj roziągłości trudny, serdecznie, poczciwym Nowy profesor wydziału teologicznego na uniwersytecie Jagiellońskim a znany już pisarz duchowny ks. Pełczar toastem „kochajmy się, porwał słuchaczy i wprawił ich w to usposobienie, kiedy już faktycznie zamieniają się przykielichu uściski choćby pomiędzy zważnionym Z wyżyn politycznych sprowadził mowaę zamadzonych do tego narodowego i tradycyjnego usposobienia, wymownie potrąciwszy o te struny które zawsze w polskich sercach znajdują echo.

W rozrzewnieniu przeto rozeszli się zgnadzeni, unosząc wspomnienie jednę z tych chwil rzadkich, kiedy rzeczywiście serca się buntają i łączą dlonie. Były się to nie skończyły tylko na bankiecie, ale nie, czasy zbyt powagi i zbyt wiele przeżyliśmy nauk, abyśmy nie wpadali znowu w ten nałóg wspanienia się w ciu, aby się godzić przykielichu.

Marszałek zostaje jeszcze parę dni w Krakowie — zwiedza instytucye, muzea, kościoły zgola te wszystkie miejsca, gdzie potrzeba opieki i pomocy sejmu i wydziału krajowego.

Wojna moskiewsko-turecka.

* Wczoraj po południu zakomunikował nam telegraf biura Wolffa ważną i niespodziewaną wiadomość o wkroczeniu wojsk moskiewskich do Carogrodu, nie podając bliższych o wkroczeniu szczegółów. Jakkolwiek dzisiejsze wiadomości nie potwierdzają tego doniesionego znaczenia faktu, owszem sprzecznie mieszcza w sobie odniesienia, przypuszczać jednak możemy, iż wojska moskiewskie, jeżeli dotąd nie wyszły, to na każdym razie niezadługo staną w stolicy Osmatów. Ponęta jest zbyt wielka: stać na jednodzień marszu przed bramami nieprzyjacielskiej stolicy, to zbyt wielka pokusa dla carów moskiewskich, pamiętnych na testament Piotra Wielkiego. Dotąd nieznanne są dokładnie warunki rozjemcy i preliminaryów pokojowych i sztanowi, opuszczonemu przez naturalnych sprzymierzeńców nie pozostawało nic innego, jak przypieczetować narzucony sobie traktat, który stał się też wyrokiem śmierci dla państwa osmańskiego. Wojska moskiewskie, jak dzisiejsze donoszą telegramy, które pod Przeglądem zamieszczamy, w pełnym są marszu na Carogród i w chwili, kiedy to piszemy, poją zapewne skoniec w wodach Bosforu. Na bułgarskiej widowni wojny zawarte zawieszenie broni wchodzi w wykonanie. Dnia 4 bin. powstrzymano, jak donosi Presse, kroki wojenne około Ruszczuku i Widdyny. Wojska turecka ostatniej twierdzy uszła w ten sposób sromotnej kapitulacji, gdyż nie byłoby jęj pozostawało, jak poddać się na łaskę lub nieść się nieprzyjaciela. W głównęj kwatery rumuńskiej dotąd nie wiedzą, czy załozde Widdyny i Ruszczuku dozwolonym będzie opuścić z broni rękę twierdzy. Wskutek tego oczekują Rumuni z niecierpliwością ogłoszenia warunków zawieszenia broni, które Moskale dotąd w jak największję ukrywają tajemnicę.

Dzienniki rosyjskie odebrały z Adrianopla urzędowy telegram w ks. Mikołaja z dnia 31 z. streszczający w głównej osnowie warunki zawartego zawieszenia broni. Telegram ten brzmi:

Przy nadejściu telegramu powstrzymane zostały kroki nieprzyjacielskie. Stósownie do warunków rozjemstwa W. Porta blokadę portów morza Czarnego i czarnego rozporządzeniem ureguluje wolność handlu. Procent opuszcza Turcy, skoro tylko łód pauci, Suline, Ruszczuk i Widdyn, z naszej strony zozwalamy na wolność glugi na Dunaju. Wojskom rosyjskim oddane zostaną następujące wybrzeża morskie: Na morzu Czarném od granicy syjskiej aż do Balezynu, dalej wybrzeża od Missivra Derkiöi. Rosyanie zajmą porty Burgas i Midia; morzu Marmora od Bujuk-Czekmedze do Czarkioi; Archipelagu od Urza do Makri. Handel rosyjski niczém krępowany nie będzie kolejach tureckich; do portów tureckich wysyłać będą

ni wszystkie towary, prócz kontrabandy, wojennej. Władca turecki wydał rozkaz otwarcia komunikacji telegraficznej pomiędzy Carogradem a Odessą; rząd rosyjski nie zgodził się na to.

(podp.) Mikołaj.

O okropnym losie jeńców tureckich, przewożonych przez Rumunię do Rosji. W czasie następującego wyjątku z listu ze stolicy Mołdawii:

Straszno pomyśleć, co tu się będzie działo z wiołkami. Lekarzy wojskowych utrzymują, że prócz innych epidemii zagraża miastu naszemu morowa zaraza. Bo też i teraz żołnierzy umarłych nie grzebią, lecz tylko zakopują w śniegu nieopodal od dworca kolei. Jeńcy tureccy są w wagonach z zimną, lub głą z głodu, a wtedy przyczynają ich po prostu na drogę wzduż kolei. Dnia 11 stycznia przy 19 stopniach mrozu przybył pociąg jeńcami tureckimi i wyciągnięto z niego 111 (sic) nieżywych. Byli oni 36 godzin w drodze z Bukaresztu w kierunku, bez żywności, wody i okrycia. Przy tym wyjątku był obecny konsul angielski, spisano akt urzędowy i świadkami i posłano do Londynu. Dotychczas ten lot, jak się dowiedzieliśmy, nie był dla miasteczka tureckiego. Kwęsta idzie o oporem, ale przynajmniej do dworca dają jeńcom trochę kawy i herbaty i co można z ubrania. Jeszcze przewozić będą 1000 jeńców. Tylko „czerwony krzyż” zajmuje się pomaniem tymi nieszczęśliwymi, a jak który z nich dostanie do szpitala, przynajmniej do śmierci ma wygodę.

* **Greya** niepraktykowanym dotąd w historii wojen postępuje trybem. Niewypowiedzianym W. Poreje wojny, podburzyła zamieszkałych w tureckich prowincjach Greków, dołączenia im amunicji, broni i dowódców. Nie konstatawano dotąd, czy rząd ateński działa w porozumieniu z Petersburgiem, sądzić jednak można na pewno, że rokosz tureckich Greków nastąpił z inicjatywy Moskwy, pragnącej w sprawie wschodniej wprowadzić jak największe zamieszanie, by ztąd tém większe odnieść korzyści. Jak z rozmaitych stron donoszą, powstanie szerzy się coraz bardziej w Tessalii; rząd ateński odkrywa coraz widoczniej maskę obłudy, zbroi się i posuwa armią całą ku granicom tureckim. Wczoraj po południu otrzymaliśmy z biura Wolffa następujący telegram, pokazujący, że rząd grecki zdecydowany jest wystąpić zbrojnie przeciwko Turcji. Telegram ten brzmi:

A t e n y, 6 lutego. Mimo zapewnień danych rządowi greckiemu przez zagranicznych posłów, że mocarstwa bronić będą greckich prowincji przed Turcją i poddadzą sprawę grecką pod sąd konferencyi, i mimo, że reprezentanci zagraniczni żądali, aby wojska greckie nie przesyłły się naprzód, trwają jeszcze ciągle przygotowania i ruchy wojenne tak na lądzie, jak na morzu.

Co się tyczy stoczonych dotąd walk pomiędzy powstańcami greckimi a oddziałami tureckimi, wyjmujemy z korespondencyi z Lamy następujące szczegóły: W dniu 14 stycznia miała miejsce pomiędzy powstańcami a regularnym oddziałem tureckim niedaleko Surpi potyczka, która trwała 5 godzin. Turcy cofnęli się w nieporządku do Volo. Tęgo samego dnia zajęli powstańcy pozycję walce miejscowości Milia. Do szeregów powstańców nawiązują coraz liczniejsi ochotnicy. W prowincyi Almyro wybuchł także rokosz, na czele powstańców stanął Demetriusz Alkononides; 600 powstańców zajęło pozycję pod Bremioną. Podczas potyczki — stoczonej na grzę Pelion — stracili Turcy 60 w zabitych i rannych; — straty powstańców były małe. — Cała ludność około Magnezji chwyciła za broń. Do Magnezji przybył nacelnik powstańczy Basdekis z 200 zbrojnymi. Zawiązał się tymczasowy rząd narodowy i obrał prezydentem swym Stanonitisa Jantros.

Pomiędzy regularnym wojskiem ateńskim, które wkroczyło do Tessalii, nie przyszło dotąd do starcia z Turkami. Domokos, jak donosi Presse, nie zostało dotąd wziętym, jak to się zwykle przed dwoma donoszą dniami z Aten. Do stolicy nadeszła wiadomość, że Hobart basza wyprowadzi na pewne w 8 tysięcy wojska w porcie Volo, by uderzyć na prawe skrzydło korpu w Soutzo. Rząd grecki ma nadzieję, iż flota turecka oszczędzać będzie Pircus. Według doniesienia, jakie nam podaje ostatni numer Polit. Corresp., zbliża się flota turecka ku brzegom grecki. Nie odbiera to bynajmniej odwagi rządowi ateńskiemu. Wydał on rozkaz generałowi Soutzo, by wkroczył coraz głębiej w granice Tessalii i gdyby nie napotkał na opór oddziałów tureckich, oszczędzał ludność tamże mahometanów i wziętych dotychczas do niewoli jeńców tureckich puścił na wolność. By wzmocnić armią polową, nakazał rząd ateński wielki ruchomą gwardyę narodową z całego kraju do szeregów wojsk regularnych. Pol. Corr. donosi w końcu, iż dowódca grecki, oblegający w 14,000 wojska i milicji obwarowane miasto tureckie Domokos, zawiązał do poddania, naznaczając termin kapitulacji.

NIEMCY.

* **Berlin**, 7 lutego. Tak parlament niemiecki, jak i obie Izby sejmiku pruskiego odbyły dzisiaj posiedzenia plenarne. Posiedzenie parlamentu rozpoczęło się o godzinie pół do 3ej przed nader słabo obsadzonymi ławkami; przy stole były związkowej nie zasiadł żaden z komisarzy rządowych. Od wczoraj nadszedł jeszcze do Izby przegląd rachunków cesarstwa niemieckiego za rok 1874. Przed przystąpieniem do obrad nad porządkiem dziennym, otrzymał poseł Windthorst (z Meppen) głos w kwestyi regulaminu obrad przemówił w te słowa: „M. Panowie, sądzę, iż działam w duchu wszystkich członków tej Izby,

jeżeli Wam proponuję, w interesie skrócenia obrad i znacznej oszczędności czasu, ażebyśmy przez aklamacyą prezydium zeszłorocznej sesji na nowo wybrali. Proponuję Wam zatem wybrać na pierwszego marszałka p. v. Forckenbeck, a na pierwszego wicemarszałka barona Schenk von Stauffenberg, na drugiego księcia von Hohenlohe-Langenburg“ (Oklaski). — Na to oświadczył marszałek v. Forckenbeck, że podobna propozycja może być jedynie, jeżeli żaden z posłów się jéj nie sprzeciwi. — Ponieważ zaś żaden nie zaprotestował, poddał marszałek wniosek posła Windthorst pod głosowanie, za którym też znaczna oświadczyła się większość. Wybrani w ten sposób marszałkowie przyjęli z podziękowaniem ofiarowane im urzędy. Na trzymających pióro wybrano również przez aklamacyą posłów: v. Thilo, v. Söden, hrabiego Kleist, Eysoldt, Bernards, Wölfel, doktora Weigel i v. Vahl. — Najbliższe posiedzenie odbędzie się dopiero w przyszły wtorek.

Pruska Izba panów przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu ostatecznie nową ustawę kulturalną, dotyczącą się władzy egzekutywnej komisarzy nad majątkiem biskupim. Za prawem tém przemawiali prócz referenta, jeneralnego prokuratora p. Wever, pp. hrabia v. Arnim, v. Gosler i v. Knebel, przeciwko ze strony protestanckiej baron Senfft a ze strony katolickiej hr. Brühl. Ten ostatni wskazał mianowicie na to, że ustawa ta, w przeciwieństwie ze wszystkimi zasadami prawnymi, nie uważa dozoru kościelnego za jedną, lecz umożliwia każdemu członkowi dozoru zrzucić ze siebie współodpowiedzialność za uchwały całego dozoru; następnie pojedyncze wywody dyrektora ministerjalnego Förster dały hrabiemu Brühl sposobność do wzięcia w obronę duchowieństwa katolickiego przeciwko zaczepkom, jakoby duchowni byli agitatorami i podburzali lud. — Następnie obradowała Izba nad prawem o pomieszczeniu zaniedbanych dzieci. Referent p. dr. Dernburg wniosł, ażeby prawo to przyjęto bez zmiany, na co też Izba przystała. — W końcu obradowano nad petycjami, pomiędzy którymi znajdowała się i petycja stowarzyszenia agronomicznego z Inowrocławia, dotycząca się rozciągnięcia gościńca żegludowego (na wyższej Noteci) aż do jeziora Gopla. Nad petycją tą przeszła Izba do porządku dziennego z powodu, że rząd oświadczył, iż sprawę tę w myśl petentów załatwi. — Na najbliższe posiedzenie zaprosił marszałek członków osobnym wezwaniem.

Izba poselska przyjęła nasampród ordynacyą powiatową dla Lawenburga w trzecim czytaniu a następnie przeszła do obrad w drugim czytaniu nad prawem o wykonaniu praw sędziowskich. Na wzmiankę zasługuje przede wszystkim, że przyjęto 164 głosami przeciwko 140 jako ubiór sędziowski togę i biret. Organ Welfów, Deutsche Volks Ztg, donosi, że jéj współredaktor, p. Metgen, aresztowany został za zamieszczenie artykułu w Niedersachsische Ztg (niemiecko-hanowerski organ wyborczy), w którym się dopatrzono obrazy majestatu.

FRANCYA.

* **Paryż**, 6 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych rozstrzygnięto sprawę porządku dziennego w ten sposób, że odtąd przez dwa dni w tygodniu toczyć się będą obrady nad budżetem, przez trzy zaś dni pracować będzie Izba nad rozbiowaniem prawicy i unieważnianiem wyborów jéj członków. Ze tutaj nie chodzi o bezstronne rozstrząsanie spraw wyborczych, jedno o rugowanie niewygodnych i niemitych większości deputowanych, to wykazały dotychczasowe prace komisji i uchwały Izby aż nado wyrażnie; marszałkowi panu Grévy wydarzył się nie dawno temu mały ale charakterystyczny lapsus linguae, przechodząc bowiem do następnego numeru porządku dziennego powiedział: „Przystępujemy teraz do unieważniania wyborów.“ I tak też rzeczywiście jest, — Izba nie bada, jedno potępia tych wszystkich którzy jéj się nie podobają.

Przerwanie przedwczorajszego posiedzenia Izby i zaproszenie jéj prezydenta do marszałka Mac Mahona nie miało nic wspólnego z rzekomym konfliktem; wogóle pogłoski o nieporozumieniach pomiędzy władzą wykonańczą a Izbą znacznie uciuchły, a na wczorajszą recepcy w Elisée miano się przekonać, że rozwiewane w tym względzie wieści były zupełnie fałszywe.

Na siódmym posiedzeniu kongresu robotników wszyscy mówcy, z wyjątkiem jednego, zgodzili się na to, że konieczną jest potrzeba, aby proletariat francuzki miał swych bezpośrednich reprezentantów w ciałach prawodawczych. Skarżono się też gorzko na klerykalizm, który, mając w swém ręku wszystkie instytucje dobroczynne, wielki wpływ na klasy robocze wywiera; skargi przeciwko senatowi i jego „kreciej robocie“, przeciwko konstytucy z 13 lutego i t. d. były głównym tematem tego posiedzenia.

Na posiedzeniu piątkowym, wśród rozprawy z panem Gambetta, powiedział Rouher pomiędzy innymi: „Była chwila, w której mężowie republikańscy, albo raczej mężowie komuny, nie chcą bowiem zacząć z czcigodnych mężów republiki, — otwierali zamki, wypróżniali biurka, szperali w portfelach, a wszystko, co znaleźli, publikowali w pismach republikańskich. Co więcej, panowie Pelletan i Glais-Bisoin zabrali dnia 4 września wieczorem akta....“ Na to odpowiada senator

Eugeniusz Pelletan w dzienniku Rappel co następuje:

Pan Rouher był prezydentem senatu i wezwał senatorów, aby wytrwali na swém stanowisku, a w razie potrzeby umieli umrzeć na kuruluskich krzesłach. Jeszcze nie był skończył swoję mowy, kiedy się dowiedział, że na ratunok ogłoszono rzeź zapolist; solwował tedy posiedzenie i oświadczył, że je znówu zwoła wieczorem, gdyż rzeź senatu jest zachową cesarstwa. Posiedzenie senatu rozpoczęło się znówu wieczorem, ale nie było na niem własnie tego, który je zwołał. Cesarzowa się przeraziła... I przedchodziło koło Tuileriów, atoli nikomu nie przyszło na myśl wdzierać się do palacu, na którym powiwała jeszcze cesarska chorągiew. Cesarzowa szukała kogoś, któryby ratował jeszcze to, co pozostało z cesarstwa, nie znalazła atoli ni'kiego krom odważnego dentysty, który ją odprowadził do dorożki. Gdzie był w tej chwili Rouher? Uciekał! Gdzie był minister marynarki? Iłktał się! Co robił minister wojny? Plakał! Jeneral Trochu znalazł go trzymającego chustkę w ręku! O czém myślał prefek departamentu Sekwany? O tém, aby zatrząc ślady kroków swoich, zanim wszedł do nadzwyczajnego pociągu, a z kominą jęgo palacu dymilo się jeszcze przez kilka godzin dnia następnego, itd.

TELEGRAMY.

Londyn, 7 lutego. Doniesienie ztąd o zamianowaniu Lowthera sekretarzem jeneralnym dla Irlandyi uważają ze strony urzędowej za nieuzasadnione. — Dany wczoraj przez ambasadora niemieckiego, hrabiego Münster, na cześć następcy tronu austriackiego, arcyksięcia Rudolfa, bal, wypadł bardzo świetnie; prócz księcia i księżnej Wales i innych członków dworu królewskiego wzięli w uroczystości tój udział członkowie ciała dyplomatycznego, wybór arystokracji i wiele osób znakomych kolonii niemieckiej.

Wykonywanie praw kościelno - politycznych.

* Wskutek ustawy obrocnej z kwietnia 1875 zatrzymaną jest pensja emerytalna księdzu Wincentemu Amman w Wschowie, w wysokości 600 marek rocznie.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał burmistrzom Korn w Wystruci i Machatius w Gnieźnie tytuł naczelnych burmistrzów („Oberbürgermeister“).

* **Pan Ludwik Gayler**, redaktor odpowiedzialny naszego pisma, opuścił wczoraj więzienie tujejsze, po odsiedzeniu w niem czterech miesięcy za obrazę księcia Bismarcka w prasie.

* **Jutro**, dnia 9 bm., odbędzie się posiedzenie rady nadzorczej Banku włościańskiego celem uchwalenia terminu walgowego zebrania i podziału zysków. Jak słyszymy, dyrekcyja zamierza proponować cztery i jedną trzecią procent dywidendy za rok 1877. Ostateczna decyzja co do wysokości dywidendy przysługuje walnemu zebraniu.

* **Sprostowanie.** Z powodu korespondencyi z pod Ostrowa, zamieszczonej w 28 numerze naszego pisma, otrzymujemy sprostowanie, że nauczycielem, który stawił wniosek o przesłanie telegramu do ministra p. Falka, nie był pan W. O., tylko pan K. z W. Przy tój sposobności prosimy ponownie korespondentów naszych, aby przy podawaniu faktów jak najumierniej prawdy przestrzegali i nie narażali nas na nieprzyjemności, kończące się często karami pieniężnymi i kosztami sądowymi.

* **Pożar.** Wczoraj wieczorem około godziny 10 powstał w mlynie p. Karola Kratochwilla, tak zwany Podgórniki, u stop cytadeli winiarskiej położonym, ogień, który z taką szybkością się rozszerzał, że tak młyn, jak i przyległy do niego dom mieszkalny, po większej części zgorzały. Ogień przytłumiły połączone straże ogniowe, miejsca i p. A. Kratochwilla, dopiero w dwie godziny. Jeden z członków straży, nazwiskiem Gorling, spadł przy tój z dachu mlyna, z wysokości mniej więcej 8 stop, nie uszkodzwszy się jednakże znacznie.

* **W Łobzynie** wybrało zgromadzenie reprezentantów miasta 16 głosami burmistrzem reudenta kasy miejskiej p. Genschmer, jeden zaś tylko głos padł na dotychczasowego burmistrza p. Noack. Pierwszy ztąd wybrany został.

* **Folwark Padniewo**, w powiecie mogilnickim, obejmujący 903 morgi arealu, nabył pan Kazimierz Rózański od baronowej Seydlitz podobno za 141,000 marek.

* **O Walnym Zebraniu** Kolek włościańskich w Środzie dnia 3 b. m. pisał do Oredownika co następuje:

Obszerna sala była przepelniona włościanami, naliczyliśmy ich przeszło 200. Zebranie zagał prezes Kółka Sredzkiego p. Wolnowicz i mówił „o zadaniu i doniosłości Kolek.“ Poćm obrano na przewodniczącego obecnego na zebraniu Patrona p. Jackowskiego, który, wykazawszy znaczenie tegoż zebrania, otworzył posiedzenie. Przypięto do odczytania rozpraw: 1) miał dr. Zaromba: „O formacyi pól naszych i szanowaniu ziemi“; 2) p. Gładysz „O osuszeniu ziemi“; 3) pan Sander „O trzymaniu latem bydła na borze.“ Po każdej rozprawie odbyła się dyskusya wnioskująca we wszelkie odcienia i wyświecająca rzecz wszechstronnie. Po nimto zachećać przewodniczącego włościanie nie mogli się ośmielić do brania udziału w dyskusyi, prowadzili ją głównie światlejsi posiadaciele więksi. Wszystkie trzy rozprawy mają być ogłoszone w Gospodarzu. Zebranych Kolek było 8, prezesi przybyli wyseyse, pp. Wolnowicz, prezes Kółka Sredzkiego, hr. A. Bniński, prezes Kółka Gutowskiego, S. Radziński, prezes Kółka Kostrzyńskiego, Radachowski, prezes Kółka Pobjedzkiego, Gładysz, prezes Kółka Czerlińskiego, J. Gładysz, prezes Kółka Krowickiego, B. Mośczeński, prezes Kółka Mędrskiego, Sander, prezes Kółka Zaniemyńskiego. Prócz tych byli jeszcze z większych posiadzcieli pp. Braunek, Zaromba, A. Suchorzewski, Sokolnicki, Karczewski, W. Gładysz; z miasta Srody widzieliśmy patrycyuszów pp. Gożdźziewskiego, Rogalińskiego i innych. Ubolewać tylko przychodzi, że duchowieństwo nie raczyło wziąć udziału, a jednakże, jak czytaliśmy w pismach, to w innych okolicach podobne zebrania liczenie wspierało. Zebranie odbyło się z powagą i, jak włościanie sami zapewniają, z niemalą dla nich korzyścią. Jest to pierwsze w Środzie tak liczne zebranie rolnicze, ale nie ostatnie, bo uchwalono, ażeby za rok znówu się odbyło.

* **Gimnazjum w Brodnicy** odebrało od prowincjonalnego kolegium szkolnego 1,300 marek na kupienie fortepianu.

* **O morderstwie**, popełnionem w sownieckim boru, podajemy podług Posener Ztg. bliższe szczegóły jak następuje: W niedzielę przed południem przybyli robotnicy Antoni Ratajczak z Budzina i szwagier jęgo Antoni Kubiak z Pożęgowa do domu borowego Zielickiego, pytając się, czy Zielickiego w domu zastali. Starsza córka borowego, która sama w domu była, odpowiedziała im, że ojciec poszedł z młodszą siostrą do kościoła w Mosinie; poćm obydway robotnicy odeszli. W tym samym dniu po południu przyszedł Ratajczak z niejakim Janowskim, robotnikiem z Mosiny, pytając się znówu, czy borowy w domu. Zastali tutaj dwie córki jęgo, które im powiedziały, że ojciec udał się do domu innego borowego, ztąd o kilka tysięcy kroków. Wtedy usiedli obydway przy stole, utrzymując, że borowy jest w domu i skrył się tylko przed nimi. Niedługo poćm przetrząsając całą izbę, chcą rzekomo borowego odnaleść. Po nadaremnym szukaniu usiedli, pijąc wodkę, którą z sobą przynieśli. Podczas kiedy się temu obadwa dżiwęćweta przypytawali, zaczęli robotnicy starszą z nich namawiać, aby także z nimi pila, czego gdy ta uczynić nie chciała, poćm ją Jankowski bił. Młodsza, widząc to, przyskończyła siostrze na pomoc, wtedy powstał Ratajczak i uderzył starszą z nich kilka razy łopaty, ta uciekła do komory, lecz i tam dopędził ją R. i uderzeniem łopaty roztrzaskał czaszkę. Widząc to, wybiegła młodsza siostra zamordowanej na podwórze, chcąc psa z lanchuca spuścić. Tu dogonił ją Jankowski i po długim pasowaniu się rzucił na ziemię, poćm wrócił do Rataj czaka do izby. Tam otworzyli przemocą skrzynkę i wyjęli z nięj znajdującą się tam gotówkę. Tymczasem młodsza córka borowego, przyszedłszy do przytomności, zawlekła się do ojca. Borowy przybył natychmiast na miejsce morderstwa, lecz zbrodniarzy już nie zastał. Kubiaka, który podczas spełnienia zbrodni na straży w losie stał, schwyciono w tym samym dniu. Ratajczaka aresztowano w Poznaniu i ostawiono na miejsce zbrodni, podczas kiedy Jankowski, który także w Poznaniu się znajdował, ujęs zdołał. Schwytani zbrodniarze znajdują się obecnie w więzieniu sądu powiatowego w Śremie.

* **Z Berlina** donoszą Dzien. Pozn., że p. Kazimir Skórzewski zdał tam onegdaj pierwszy egzamin w budownictwie i inżynierji z predykatem „colując.“

* **Z Królewskiej Huty**, na Górnym Szląsku, donoszą, że w skutek niedostatku dobrej i czystej wody pokazał się tam tyfus plamisty. — Zwołani na termin do burmistrza najstarsi obywatele tamtejsi zeznac mieli, które źródła i studnie straciły wodę od czasu rozszerzenia kopalni węgla.

* **W Lubawie** dzieje się obecnie, cośmy z góry zapowiadali, gdy małe miasta popadła nieszczęsną mania grynderstwa zakładania szkół wyższych, szczególnie gimnazjów. Garstka urzędników, mianowicie sędziów, licząc zawsze od siebie pierwszy południk na ziemi, rozpoczęła agitacyą dla założenia gimnazjum kosztem miasta, naturalnie aby dla swych dzieci mieć wygodę i taniosc nauki. Jak było w Lubawie, nie wiemy, dość że i tam szkoła podobna założono, która teraz, gdy jęj utrzymać należy nie ma za co, ni żyć ni umierać nie może. Pogrzebać ją żywo! Lubawa ma dość gimnazjów w bliskości. (Gaz. Tor.)

* **Czytamy w Pielgrzymie** następującą korespondencyą z Bawaryi:

Zapędzony północnym wiatrem ustaw majowych nad brzegi górnego Dunaju już od 18 miesięcy mieszka w kramie Szwabów, którzy chociaż w dyceczy Augsburskiej z drobnymi wyjątkami są katolikami, ślicznego zwyczaj koledy nie znają. Prócz mnie jeszcze 10 księży zachodniopruskich znalazło w tój tu okolicy tymczasowe schronienie. Ponieważ w pierwszej połowie stycznia, a więc w czasie koledy, przypadły imieniny jednego z nas, zjechaliśmy się u niego na miłą pogadankę i wzajemne rozwiaseenie. Gdyśmy proboszczowi miejscowemu złożyli witezę, on nie tylko grzecznie i uprzejmie nas przyjął, ale i bardzo miłą sprawił nam niespodziankę, pokazując nam własnoręcznie pracę w chwilał od zatrudnienia kapłańskiego wolnych wykonaną, która przedstawiała Jana na puszczy, głoszącego przysięc Zbawiciela, Zwiastowanie NMP., Narodzenie Jezusa w stajni betlejemskiej, aniołów i pastuszków, trzech Królów, Heroda i rzez niewinnych dziełek, świątyni Jerozalemską itd. itd., wszystko w dosyć dużych rozmiarach. Widok ten uprzytomnił nam wesoly czas koledowy i przeniósł nas myślą j sercom w rodzinne strony i jakby elektryczną iskraw poruszeni bez poprzedniej umowy zanuciliśmy znana z lat dziecięcych pieśń: „W Żłobie leży, któz pobieży koledować matemu?“ Cudna ta melodyja, która nie tylko na pocięgiego proboszcza, ale i na nas samych silnie zrobiła wrażenie, przypominała nam cały szereg wośolych pieśni kantyckowych, które ludk nasz wierny wieczorami po domach wysiewuje, i tak nad żłobkiem stojąc odśpiewaliśmy: „Zabrzmielo, runęło“, „Hej nam hej“, „Dzieciatko się narodziło“, „Na Boże narodzenie“ i tym podobne. Po tój improwizowanej koledzie nastąpił zwyczajem szwabskim w opery skromny obiad, opowiadaniem tego, co się na obczyźnie widziało, okraszony. Przy tój okazji postanowiono jednogłośnie, iż na przyszłym zjedzie naszym podczas Mszy św. odśpiewamy polską pieśń z chóru. Po tych krótkich, ale rzewnych chwilał, w poufałym towarzystwie przepędzonych, rozjechalimy się z nadzieją pomyslniejszej przyszłości na posady nasze. K.

* **Czytamy w Pielgrzymie** z dnia 6 b. m. co następuje:

Wczoraj otrzymał redaktor pisma naszego, p. Stanisław Roman, odpowiedź od komisji kolejowej z Torunia w sprawie przewozu patników do Gietrzwałdu dających z Ilawy do Białeu, którzy bileta trzeciej klasy zakupili, a czwartą jechać musieli. W odpowiedzi tój najważniejszj ustęp ten, że ci, którzy bilet trzeciej klasy kupili, czwartą klasą jechać nie potrzebują, i że koleje im na żądanie pieniądze zwrócić się zobowiązana, jeżeliby się do trzeciej klasy dostać nie mogli, a niższą jechać nie chcieli. Komisya kolejowa tym razem nawet dalej jeszcze idzie i donosi, że chętnie wszystkim czwartą klasą przewiezionym połowę pieniędzy zwróci, jeżeli tylko udowodnią, że właśnie czwartą klasą resp. wozami towarowemu przewiezieni zostali. Pamiętajmy o tój na przyszłość i korzystajmy z tego nam przysługującego prawa.

* **Król prokuratora** w Gdańsku donosi, że dnia 20 z. m. zarbowano i zamordowano wdowę Reich z Praust pod Gdańskiem na drodze pomiędzy Artschau a Praustem; — najpierw pokaleczono ją nożami, następnie wbito żywą na palu a na ostatku zapałono jęj suknie, tak że nader bolesną u marła śmiercia. Jednego z zbrodniarzy, który się dopuścił tego okrutnego czynu, wyrobniaka Kleina, już schwytano; drugiego wyrobniaka Nagel scigają listami gończemi; za jęgo schwytanie naznaczono nagrodę 300 marek.

* **Sp. Mieczysławowi Potockiemu**, o którego śmierci wczoraj donosiliśmy, poświęca Czas następujące wspomnienie:

Dnia 1 ltego umarł w Lwowie Mieczysław Potocki, oficer wojsk polskich i kawaler krzyża wojkowego „Virtuti Militari“, konserwator pomnikow w Galicyi wschodniej, mał wielkich zaslug, jako gorący miłośnik rzeczy czystych i pilny strażnik pamiętek przeszłości, właściciel Kościubczyk pod Husiatynem, członek Rady Nadzorczej Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Liczył lat 68. Imię Mieczysława Potockiego spoilo się nieodłącznie z znanym posagiem Światowida, odkrytym przez niego w r. 1849 w Liczkowcach i od znalezienia zachowanemu, a do Muzeum krakowskiego dorowanemu. Przez ćwierć wieku służył Potocki krajowi, opiekując się gorliwie temi szczególnie zabytkami, które się zalecały wartością pamiątkową. W jęgo konserwatorskim zajęciu

patryotyzm był głównym kierownikiem. Nie podobna wymienić na razie długiego szeregu prac M. Potockiego, nadmieniamy tylko, że w Krośnie, Felsztynie, Zółkwi, Uniejowie, Trębawie, Milatynie, Horodencie, Krasnospuszczy, Lisaku, Żurawnie, Mikołajowie, Belzie, Przemyślu, Sokalu, a szczególnie we Lwowie znajdują się świadectwa jego gorliwości. Z drukarni E. Winjara we Lwowie wyszła była w r. 1874 broszura zawierająca sprawozdanie z czynności konserwatorskich śp. Mieczysława Potockiego z lat tylko czterech począwszy od roku 1870. Pracował on nad napisaniem dzieł Akademii Zamojskiej; z rękopisu tego drukowaliśmy wiele wyjątków w naszym dzienniku. Wymieniwszy pobiśnie zasługi tego skrzętnego opiekuna zabytków przeszłości, dodamy że nigdy nie skąpił trudu, gdy chodziło o zachowanie lub podniesienie tego, co zagrożowało uczucia ojczyste. Honorowy i bezpłatny ten urząd wymaga obok znawstwa dzieł sztuki, także zdolności praktycznej, gdy idzie o naprawę uszkodzonych zabytków a zarazem znacznej powagi w kraju, która zaufanie budzi; tem trudniejszym więc będzie znaleźć następcę po zmarłym, jeśli opieka nad pomnikami przeszłości w Galicji wschodniej ma zyskać niemniej odpowiedniego, ale owszem zdolniejszego przedstawiciela, a równie jak Potocki gorliwego pracownika.

Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 9go lutego, Apolonii p. m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 31. Zachód o godzinie 4 minut 50. Długość dnia 9 godzin 29 minut. Wypadki historyczne. 1135 Zrabowanie Wiślicy przez Rusinów. 1454 Zaslubiny Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austriaczką. 1649 Bitwa z Kozakami pod Mozyrem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **W tych dniach** wyszedł z druku zeszyt „Ateneum, na miesiąc luty r. b. i zawiera: I. Krasicki życie i dzieła. Kartka z dzieł literatury przez J. I. Kraszewskiego. — II. Nowe myśli o wychowaniu, podług ogólnych zasad pedagogiki Herberta Spencera, stęcił Adolf Dygasiński (dokońc). — III. Powódź, powieść Fryderyka Spilohagena, w skróceniu opowiedziana przez Winc. Limanowską (c. d.). — IV. Rok śmierci Fab. Seb. Klonowicza podał J. Przyborowski. — V. Polikarp Girsztowt, profesor uniw. warsz., przez dr. Jana Kwaśnickiego. — VI. Krytyka: 1) Źródła dziójowe w wydaniu Adolfa Pawińskiego i Aleks. Jabłonowskiego, t. I—VI. Warszawa 1876 i 77. przez Tad. Korzonka; 2) Polens Aufklärung. Kulturgeschichte Skizzen aus den letzten Jahrzehnten der polnischen Selbständigkeit von Freiherrn Ernst von der Brüggen. Leipzig 1878, str. 417 przez Piotra Chmielowskiego; 3) Od autora rozprawy p. t.: „Kwestya domu zarobkowego w Warszawie, tudzież zaradzenia obywateli w kraju.“ Słowo objaśnienia na recenzję tej pracy, zamieszczoną w zeszycie styczniowym Ateneum za r. b. (str. 161—163). — VII. Sp. Al. hr. Wielopolski. — VIII. Kronika naukowa przez Bron. Rejchmana. — IX. Kronika miesięczna przez Aleks. Głowackiego.

* **Ruchu społeczno-ekonomicznego** wyszedł No. 9 i zawiera: Spółki: Pogląd na rozwój polskich Spółek ludowych II. — Sprawozdania za rok 1877 Spółek w Dol-sku, Golańcu, Miłosławiu i Sremie. — Walne Zebranie Spółki pożyczkowej w Czempiniu (koresp.). — Stosunek prawny spółnika jawnego spółki komandytowej na akcje, a opinia publiczna (koresp.). — Sprawy przemysłu i Towarzystwa przemysłu: Sprawozdania Towarzystw Przemysłowych za rok 1877 nadesłane Patronowi z Berlina, Inowrocławia, Jutrosina, Klecka. — Wykaz statystyczny przemysłu miasta Miłosławia. — Inzeraty.

* **Wedrowca** wyszedł Nr. 57 i zawiera: Zima w Holandji (z drzeworytem). — Kopalnie wosku ziemnego i nafty w Boryslawiu, opisał Dr. J. Stela. — Sawicki. Karmela wspomnienia z pobytu we Włoszech (ciąg dalszy). — Odyssea Tegthoffa z 2 drzeworytami. — Instytut fizyczny uniwersytetu berlińskiego (z drzeworytem). — Poczciwi staruszki. Obrazek rodzajowy Daudeta. — Misyonarze między Aszantami. — Rola i jej znaczenie z Henryka Möhla, przekład Natalii Krz. (c. d.). — Nowości krajowe i zagraniczne. — Nekrologia. — Dla nauki i rozrywki. — Korespondencye. — Od redakcyi.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:
 pociąg mieszany klasa 2—4 o 5 godz. 40 min. rano
 pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 2 - przed połu
 pociąg mieszany - 2—4 o 6 - 21 - po połudn
 pociąg osobowy - 1—3 o 11 - 34 - wieczorem

Z Poznania do Wroclawia
 pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 - 52 - rano
 pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 47 - przed połu
 pociąg osobowy - 1—4 o 4 - 4 - po połudn.
 pociąg osobowy (do Leszna) - 1—4 o 8 - 0 - wieczorem

Z Poznania do Frankfurta-Gubeny:
 pociąg osobowy klasa 1—4 o 5 godz. 0 min. rano
 pociąg pospieszny - 1—3 o 10 godz. 22 min. przed połu.
 pociąg osobowy - 1—4 o 4 - 5 - po połudn.
 pociąg mieszany (do Zbąszynia) - 1—4 o 6 - 10 - wieczorem.

Poznanio do Kluczborku:
 pociąg osobowy klasa 1—4 o 6 godz. 53 min. przed poł.
 pociąg mieszany - 2—4 o 12 godz. 19 min. w połudn
 pociąg osobowy (do Ostrowa) - 1—4 o 6 - 26 - po połudn.
 pociąg osobowy - 1—4 o 9 - 47 - wieczorem

Dla abonentów Kuryera Pozn.

Dwa obrazy królowej Jadwigi i króla Władysława Jagiełły w dużym formacie 48/62 centm podług Bacciarellego, wykonane w zakładzie artystycznym A. Dzwonkowskiego w Warszawie, których cena wynosi **12 marek**, obniżamy dla abonentów Kuryera Poznańskiego na **5 marek**. Obrazy te, pysznie wykonane, przyzrodzić mogą niejedyne pomieszkania a cena tychże nadzwyczaj niska. Obrazy te rozsyłamy przy nadesłaniu należytości wwinie do rolki bez uszkodzenia. (49)

Ekspedycya Kuryera Pozn.

* **Mało** z pewnością znajduje się chorób, na któreby tyle użyto lekarstw co na astmę, a jednak mnie lub więcej bez wartości użyte lekarstwa poszły w zapomnienie. Jedynie dobroczynny skutek wywiera smółka na wszystkie afekcye organów oddechowych i przedsięwzięte eksperymenty wykazały, że najskuteczniejszym lekarstwem na astmę niewątpliwie są kapsułki smółkowe Guyot'a. Często już 2 lub 3 kapsułki smółkowe spożyte przy każdym jedzeniu sprawiają w okamgnieniu ulgę, natralnie samo przez się rozumie, że w przestarzanych przypadkach przez niejakis czas muszą być używane. Ponieważ zaś kapsułki smółkowe Guyot'a już po pierwszym użyciu widoczne ulżenie w chorobie sprawiają, powinien każdy chory je tak długo używać, dopóki wyleczony nie zostanie. Przytem cała kuracya w rzeczywistosci kosztuje 10—20 fen. dziennie.

Aby prawdziwie Guyot'a kapsułki smółkowe otrzymał, należy to uwazać, że każdy flakonik nosi podpis Guyot'a w trójkolorowym druku. (11)
 Kapsułki te są do nabycia w Poznaniu w aptece El-snera jako też u G. Weisego w Nakle.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 8 lutego 1878.
Zyto, (za 20 ctr) — wypow. — ctr. — cena wypow. — na styczeń —, —, —, styczeń-luty —, —, —, luty-marzec, marz.-kwiec. —, wiosna —, kw.-maj — mar.
Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 35,000 litr., cena wypowiedziana 49,40 na list. — grudz. —, styczeń —, luty 49,40 — marzec 49,80 kwiecień —, maj —, kwiecień-maj 50,70 — czerwiec 51,60 marek.
 Okowita w miejscu (bez beccką) 49, marek.

Ceny targowe w Poznaniu T O W A R.
 dnia 8 lutego 1878.

	piękny	średni	pośled.
Pszenica 50 kilogr.	10	9	8 40
Zyto	6 70	6 35	6 20
Jęczmień	7 70	7 10	6 20
Owies stary	7 50	6 50	6 20
Owies nowy	—	—	—
Groch do gotowania	—	—	—
Groch na paszce	—	—	—
Kartofle	1 60	1 50	1 40
Wyka	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—

Ceny ziemiołdów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 7 lutego.
Siemie koniczyny, czerwone spok., pośled. 29—34, średnie 37—41, piękne 46,00—49,00, najp. 51,00—53,00 m., białe niżj, pośl. 33—44, średnie 48—54 piękne 60—66, najp. 70—76 mrk.
Zyto: (za 2000 funt.), stale. wyp. — cent. na upł. wypow. —, luty 132,— płe., luty-marzec 132,— płe. kw.-maj 134,50 — żąd. 134 plac. maj-czerw. 133,— płe. czerw.-lip. 137 płe.
Pszemica: 192 żąd., kwie.-maj 200 żąd., wyp. —
Owies: 119,— żąd. kwiec.-maj 124 pla., wyp. — e. Olj rzepiowy: niez., wypow. — cent. w miejscu 72,— żąd., luty luty-marzec i marzec-kwiecień 70,50 żąd., 70,— plac. kwiec.-maj 70,— żąd., maj-czerw. 70,— żąd. wrzesień-paźdz. 66,50 żąd.
Okowita: wyżej, wypow. —, —, —, luty i luty-marzec 48,80 — placono, kwiec.-maj 50 płe. i żd. lip.-sierp. 53,10 placono.

Ceny targowe w Wrocławiu z dnia 7 lutego 1878.

Postanowienia		Za 100 kilogramów					
mięjskiej		ciężki		średni		lekki towar	
deputacyi targowej.		wyż. niż.	wyż. niż.	wyż. niż.	wyż. niż.	wyż. niż.	wyż. niż.
Pszemica biała nowa	19 80 19 50	20 60 20 10	18 80 17 50				
„ żółta „	19 — 18 70	19 70 19 50	18 50 17 40				
Zyto nowe	13 70 13 —	12 70 12 40	12 20 11 90				
Jęczmień stary	— — —	— — —	— — —				
„ nowy	16 30 15 60	15 10 14 60	14 30 13 50				
Owies stary	— — —	— — —	— — —				
„ nowy	13 80 13 40	13 10 12 60	12 20 11 80				
Groch	17 — 16 30	15 80 14 90	14 40 13 80				

Postanowienia komisji handlowej.		T O W A R		
		piękny	średni	pośl.
Siemie Iniane . . . 100 kilogr.		25	23	20
Rzep zimowy		31	28	25
Rzepik zimowy		30	27	23
Rzepik latowy		29	25	22
Luca		24	21	19

Ceny wypowiedziane na 8 lutego: żyto 132,— pszenica 192,— m., jęczmień — m., owies 119,— m., rzep — m., olej rzepiowy 70,50 m., okowita 49,80 m.
Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 100 pte. tral. w miejscu — żąd. —, pl.
Koniczyna do siewu, czerwona niez., za kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała wyżej, 42,50—58—68 marek.
Makuchy rzepiowe słabe, za 50 kil 7—7,50 m.
Makuchy siem. niez., za 50 kil. 8,70—9,20 m.
Żubin niżj, żółty 9,20—10,20—11,— mrk., 9—10—10,40 m.
Tymotka stale, za 50 kilogr. 17—20—23 m.
Perki: za mied (2 nowe szefel czyli 75 m. najl. 2,80—3,50 m, pośl. 2,—2,50 za szefel (75 funt.) 1,40—75 m., pośled. 1—1,25 m., za litr 0,03—0 05 m. Siano za 50 kil. 2,40—2,80 m.
Słoma 18,00—21,00 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 7 lutego 1878. (Kursa końcowe.)
 Pszenica stale 204,50 Wypow. żyta
 Kwiecień-maj 206,— Wypow. okow. 109
 Maj-czerwiec —
Zyto spok. 143,50
 Luty 144,50
 Kwiecień-maj 144,—
 Maj-czerwiec 144,—
Olj rzep. stale 70,20
 Kwiec.-maj 70,20
 Maj-czerwiec 70,20
Okowita stale 51,80
 W miejscu 51,—
 Luty 52,40
 Kwiec.-maj 53,80
 Maj-czerwiec —
Owies 137,50
 Kwiec.-maj —

Szczecin, dnia 7 lutego 1878. (Kursa końcowe.)
 Pszenica niez. 206,50
 Wiosna 208,—
 Maj-czerwiec 208,—
Zyto stale 142,—
 Wiosna 142,—
 Maj-czerwiec 142,—
Olj rzep. spok. 71,75
 Luty 70,—
 Kwiecień-maj 70,—

Kapitał

Galicja	100
Pr. pap. państw.	98
Poz. 4% list. z.	94
Poz. list. ren.	95
Austr. los 1860	108
Włochy	74
Amerykany	98
Turki	98
7 1/2% Rumuń.	25
Pol. lik. l. zast.	59
Rosyj. bknot.	221
Sreb. rat. aust.	58
Aus. akc. kred.	392
Kolj Państw	452
Lombardy	134
Okowita stale w miejscu	48
Luty	48
Wiosna	51
Owies Wiosna	—
Petroleum Luty	11

Walne zebranie

Kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Śreміe
 odbędzie się w sobotę dnia 16 lutego rb. o godzinie 3 z połud. w zwykłym miejscu posiedzeń. (142)

Porządek dzienny:

1. Czynnosi objęte § 24 ustaw.
2. Wybór Rady Nadzorczej.

A. Raczyński

Przewodniczący Rady Nadzorczej.

Wiec polsko-katolicki w Gostyniu

odbędzie się 10 bm. w niedzielę o godzinie 3 po południu w hotelu p. Jankiewicza, na który zaprasza — (186)

Komitet urządzający.

W uczuciu wdzięczności dla pana Maksymiliana Kazubowskiego z Poznania składamy serdeczne podziękowanie za wyuczenie nas sumiennie kroju damskiego we wszystkim, co tylko w zakres damskiej krawiecczyzny wchodzi, jako też w przykracaniu. Nadmieniamy i to, że przy praktycznych próbach okazało się, że bez najmniejszej poprawki wszystko bardzo dobrze leżało, przeto składamy publiczne podziękowanie i życzymy wszystkim Paniom które się dobrze chcą wyuczyć kroju, aby się do wspomnianego Pana z całym zaufaniem udały. (187)

T. U. S. R. R. L.
 w imieniu wszystkich
Ch. P. Korytkowska.

Dom Jarogwienice pod Czempinim sprzedaje (184)
nasienie buraków pastewnych olbrzymich żółtych z tegorocznego żniwa, za zaliczką lub gotówką, szefel po 12 marek.
 Zarząd gospodarczy
Kasprzycy.

Nauka krawiecczyzny.

Osobom chcącym się w jak najkrótszym czasie wyuczyć przykracania garderoby damskiej podług najnowszych mód udzielam lekcyje pod bardzo korzystnymi warunkami, w domu i po za domem.
 Proszę o jak najwcześniejsze zgłoszenia się. (190)

I. Iglar

Klasztorna ul. Nr. 12.

Niniejszem donoszę uprzejmie, że drugi (181)

kurs damskiego kroju rozpoczynam z dniem 12 b. m. w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmują pan Ligoeki Wrocławską ulicą nr. 14, II p. / Interesujące panie będą łaskawe się zgłosić po program do powyższej wspomnianej; zamiejscowym paniom posyła się takowy pocztą z szacunkiem

M. Kazubowski.

Restauracya i piekarnia (179)
 w Ostrowie przy ul. Kolejowej od 1 kwietnia rb. do wynajęcia. Bliższą wiad. udzieli p.
Duszyńska, Piła (Schneidemühl.)

Fabryka i skład rękawiczek i czapek Rynek 81. W. Starcka Rynek 81.

(Obok pałacu hr. Działyńskich.) (2123)

poleca w wielkim wyborze rękawiczki francuzkie i wiedeńskie, czapki z prawdziwych krymskich i perskich baranków; rękawiczki spodnie, kaftany, prześcieradła jelonkowe; poduszki safanowe, deszczochrony, płaszcze gumowe, kalosze ruskie, kufry i torby podróżne, szcztetki, grzebienie, portmonetki, wiedeńskie i offenbachijskie perfumy i pomady francuzkie po cenach nader umiarkowanych.

Warszawski magazyn obuwia W BAZARZE

poleca w największym wyborze obuwie męskie i damskie, znane z swj. jakości. (782)

Na miarę z prowincyi upraszam o stary but.

F. Andrzejewski.

Szanownej Publicznosci miasta Poznaniu i W. Ks. Pozn. donoszę niniejszem uniezienie że tu przy **Podgórnjej ulicy nr. 14** założyłam na własny rachunek

handel machin do szycia

i polecam nowe ulepszone (1263)
Singer'a maszyny familijne kompletne po 108 mrk., jako też Mansfeld'a maszyny słupkowe, maszyny słupkowe Hwego, Cirkular-Elastic, cylindrowe Singera po jak najniższych cenach. Zewszala się na zaliczki a repar. wykonuje się prędko i dobrze. Z poważaniem

ANNA SCHOLZ,

Podgórska ul. 14, dawniej Wilhelm. ul. 25.

Na wielki post!

Wszystkie gatunki suchego stokfiszu centnarami I śledzie najlepsze całemi i pół beczkami Zapasów nie małych Szule nagromadził, By swój do swego kupować chodził. — Kochanym Wiarusom najtańsze ceny przybiecuję, Na Wasze łaskawe względy wiele rachuję!
 Z poważaniem

Karól Szule

w Poznaniu, ulica Wrocławska Nr. 12.

Nakładem i czcionkami drukarni Jaroslawa Leitgebora w Poznaniu

Prośba do Szan.

Dyrekcji Sceny Polskiej

o niezadługie przedstawienie dwóch nie zbyt trudnych do odegrania dramatów, a bardzo zamujących i wesolych tj. **Sekspira Komedyi Pomyłek i Twardowskiego Duchenki.** (180)

Kółko Młodzieży.

- ♦ Kuchy rzepakowe i Iniane
- ♦ Oliwę do machin
- ♦ Smarowidło do wozów
- ♦ Petroleum (191)
- ♦ Sól kuchenną i bydlęcą
- ♦ oddaje po najniższych cenach hurtowych,

R. Barcikowski

Poznań.

Dobra! Dobra!

wszelkiej wielkości, począwszy od 100 hektarów do 5000 hekt. i większej objętości, poszukuję w celu zakupienia z polecenia zamiejscowych kucepów, posiadających gotowe kapitały. Upraszam więc Panów właścicieli, którzy mają chęć swe włosci sprzedać, aby się do mnie jak najprędzej i w zaufaniu raczyli zgłosić. (166)

Agent dóbr

Izydor Licht

w Poznaniu, Teatralna ul. 3.

Owczarz

w średnim wieku, który od dzieciństwa zostaje w tym fachu i obeznan jest dobrze z owczarnią zarodową, przytem może okazać dobre świadectwa i rekomandacye obecnie w miejscu poszukuję innego miejsca od sw. Jana. Reflektujący dowiedziec się mogą o nim p. adresem poste restante **A. R. Miejska Górka.** (691)

Ważne dla cierpiąc. na ból zębów

Antiodontalgina

J. W. Beck

Kropki te usuwają niechybnie każy ból zębów, jako też flaksye, zapobiegając przytem dalszemu psu ciu zębów. Flak. osobno 1 mrk.. w pudełeczku nr. I i II 1 mrk. 50 fen.

CAMPNON.

Balzam ten usuwa głuchota, która pochodzi od urodzenia, jako też strykania, szum i ciecz nieprzyjemnie wypływająca z ucha Flak. 1 mrk.

Balzam przeciw reumatyzmowi

Jedyny środek przynoszący ulgę cierpiącym na reumatyzm, podagry i psychinę. Flak. dostać można w aptece Elsnera i J. Sobockiego w Poznaniu w Wrocławiu u aptekarzy E. Stosmer Ohlauer Str. 24/25 i B. Piehla ul. Fryderykowska 51, w Bydgoszcz u Hegewalda, w Głacu u H. Friedemann, w Krotoszynie u P. Kuschniera w Środzie u Radziejewskiego. (217)

WĘGLE kamiennie

z najlepszych kopalń poleca całymi wagonami jako też i pojedynczo po nader umiarkowanym cenach (154)

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Subjekt

zdolny i dobrze polecony znajdyje u mnie miejsce (183)

J. N. Leitgeber.

Kucharz

zarazem dobry ogrodnik, posiadający dobrane świadectwa, który ry 16 lat w jednym miejscu przebywał poszukuje od 1 kwietnia r. b. miejsca. — Adres **T. Czchak w W. Kołodziej.** (188)